

REPUBLIKA

Rok X | ŁÓDŹ. CZWARTEK, 9-go CZERWCA 1932 R. | CENA NUMERU 15 GROSZY. | Nr 158

Fantazje o sojuszu Polski z Niemcami i pakcie wojskowym, zawartym rzekomo z wysłannikami rządu von Papena.

Ambasada polska prostuje brednie pisma paryskiego.

Warszawa, 8 czerwca. (B) Warszawskie koła polityczne zalarmowane zostały dziś w południe niezwykle zagadkowo brzmiącymi depeszami nadesłanymi z Paryża do wszystkich niemal pism i agencji warszawskich, posiadających w Paryżu korespondentów, oraz, oczywiście, do ministerstwa spraw zagranicznych. Depesza ta głosiła, że w dzisiejszym numerze centralnego organu partii socjalistów-radykałów, na czele której stoi obecny premier francuski Edward Herriot, „La République”, ukazała się na pierwszej stronie wiadomość, donosząca, że francuska misja wojskowa, która od 1920 roku przebywała stale w Warszawie dlatego, opuszcza stolicę Polski z dniem 1 sierpnia, ponieważ natychmiast po jej wyjeździe przybędzie

do Warszawy na jej miejsce misja wojskowa... niemiecka. Dalej „Le Republique” donosi, że skiego z wysłannikami rządu von Papena przyjazd niemieckiej misji wojskowej

do Warszawy spowodowany jest paktem zawartym przez Marszałka Piłsudskiego z wysłannikami rządu von Papena.

Przymierze wojskowe polsko-niemieckie miało skierować swe ostrze przeciwko wschodniemu sąsiedowi Polski. Marszałek Piłsudski — wedle brzmienia tej wiadomości — miał z delegatami von Papena ustalić pewien kompromis, dotyczący polsko-niemieckich zagadnień morskich i rozwiązać problem Pomorza w ten sposób, że między Polską a Gdynią utworzony byłby korytarz neutralny, a jednocześnie między Niemcami a Prusami Wschodnimi utworzony byłby drugi, podobny korytarz neutralny, co z jednej strony zapewniłoby Polsce dostęp do morza, a z drugiej dałoby dogodny połączenie Prusom Wschodnim z resztą ziem niemieckich.

Wiadomość paryska wywołała w Warszawie oczywiście sensację. Jeszcze dziś po południu ambasada polska w Paryżu wysłała do wszystkich pism

stanowczo brzmiące zaprzeczenia. W warszawskich kołach rządowych zaprzeczenia nie ogłoszono, oświadczo- no jednak, że cała wiadomość trakto-

wana jest humorystycznie. Należy przypomnieć sobie, że traktat wersalski w jednym ze swych punktów przewiduje najwyraźniej, że Niemcom nie wolno ani wysyłać jakiegokolwiek misji wojskowej do państw obcych, ani misje wojskowe przyjmować do siebie.

Polska byłaby oczywiście ostatniem chyba państwem na całym świecie, któreby uczyniło cokolwiek wbrew wyrażnemu przepisom traktatu wersalskiego i to jeszcze coś, co miałoby znaczenie decydujące dla rozwoju stosunków politycznych polsko-niemieckich.

Sojusz wojskowy polsko-niemiecki, o którym donosi pismo francuskie, pozostanie jeszcze chyba przez wiele pokoleń niczem więcej, jak tylko fantazją.

Rozmowa Brüninga z Hindenburgiem, która poprzedziła dymisję gabinetu. — Prezydent Rzeszy zachował się nietaktownie. — Nieudane pośrednictwo Treviranusa.

— Tak dalej być nie może, panie kanclerzu!..

Berlin, 8 czerwca. (Polska Agencja Telegraficzna). Dortsmundzki „General Anzeiger” ogłasza dziś niezmiernie ciekawe szczegóły dotyczące rozmowy i konfliktu między prezydentem Hindenburgiem, a kanclerzem Brüningiem. Według relacji wspomnianego dziennika, w sobotę, dnia 27 maja odbyła się rozmowa między kanclerzem Brüningiem a prezydentem. Rozmowa miała przebieg następujący:

W czasie referowania przez kanclerza Brüninga nowego budżetu, prezydent Hindenburg nagle wtrącił pytanie. — Powiedziano mi, że dekret ten zawiera bolszewicki plan kolonizacyjny, jak się ta sprawa przedstawia?

Brüning nie zwrócił uwagi na to pytanie i dalej referował budżet. Gdy prezydent drugi raz wtrącił to pytanie Brüning odpowiedział, że kwestja ta będzie też w dalszym ciągu poruszona. Gdy to pytanie zasugerowane przez czynniki nieodpowiedzialne prezydentowi

KANCLERZ BRÜNING PO RAZ TRZECI POMINAŁ MILCZENIEM,

prezydent oświadczył: — No to drogi panie kanclerzu, tak dalej iść nie może. Bolszewickich plac i bolszewickich osiedli robić nie możemy. Obaj fachowcy od ruchu zawodowego muszą z rządu ustąpić.

Na zdziwienie kanclerza **PREZYDENT WSKAZAŁ NA NIEGO I MIN. STEGERWALDA,**

dodając że jako min. spraw zagranicznych Brüning w gabinecie nowym mógłby pozostać. Na to kanclerz odpowiedział:

— Dziękuję panu, panie general-feldmarszałku, **Z POLAMANYM KRĘGOSŁUPEM**

NIE BĘDĘ MINISTREM. Prezydent nieprzygotowany widąc na rezygnację Brüninga oświadczył: — A jak to będzie, gdy będę z panem mówił **JAK OFICER DO OFICERA.** Na to Brüning miał odpowiedzieć: — Nie chodzi tu o kwestje uczucia, na to sprawy posunęły się za daleko. Postarano się zapewne z innych stron poinformować pana.

Nowe podatki i ograniczenia socjalne. W przyszłym tygodniu ukażą się trzy nowe dekrety.

Berlin, 8 czerwca. (Polska Agencja Telegraficzna) W przyszłym tygodniu nastąpi ogłoszenie uchwał gabinetu Rzeszy ujętych w formie trzech dekretów: Pierwszy dekret obejmuje kompleks spraw finansowych i budżetowych. Zawierać więcej zarządzenia oparte na planach gabinetu Brüninga wprowadzające dalsze ograniczenia świadczeń socjalnych i ustanawia nowe podatki. Drugi dekret przeprowadza projekty rządowe w sprawie zatrudnienia bez-

robotnych. Dotyczy on m. in. planu kolonizacyjnego oraz tak zwane dobrowolne oddziały pracy. Wreszcie trzeci dekret porusza sprawy czysto polityczne i zawierać będzie nowe postanowienia w sprawach organizacji o charakterze wojskowym. W dekrecie tym znajdują się przepisy, którym będą musiały się podporządkować restytuowane oddziały hitlerowskie. Cofnięte mają być również ograniczenia prasowe.

Wobec prób podjętych przez Treviranusa aby doprowadzić do porozumienia między Brüningiem a Hindenburgiem, kanclerz Brüning odpowiedział Treviranusowi odmownie na tego rodzaju próbę, choćby z tego powodu, że jego zdaniem pułkownik Hindenburg zdołał całkowicie przeforsować swoje stanowisko u ojca i dodał:

— Niema celu nawiązywać zerwanym nici.

Brüning miał wręczyć prezydentowi dymisję gabinetu ze słowami: „Wręczam Panu, Panie Prezydencie Rzeszy naszą prośbę o dymisję dokładnie w siedem tygodni po pańskim ponownym wyborze. Na to prezydent nie dał odpowiedzi.

Według informacji prasy powyższa wiadomość o rozmowie pochodzić ma z bezpośredniego otoczenia Brüninga.

Kampanja wyborcza.

Berlin, 8 czerwca. (Polska Agencja Telegraficzna). Przygotowania stronnictw do kampanji wyborczej są w pełnym toku. Dziś pod przewodnictwem prafata Kaassa obradował zarząd główny partji centrowej.

Posiedzenie zagal prafat Kaass wyrazami uznania dla solidarności stronnictwa z kanclerzem Brüningiem. „Nadzieje chwila — oświadczył przewodniczący — kiedy i członkowie obecnego rządu zrozumieją, że droga po której kroczą jest fałszywa.

Następnie pos. Joss krytykował akcję liberałów oświadczając, że to co nie udało się Bismarkowi nie uda się również panom Schleicherom i Streicherom.

Niezwykły zakaz.

Berlin, 8 czerwca. (Polska Agencja Telegraficzna). Sejm meklembursko-streliecki na wniosek niemiecko - narodowych uchwalił wezwać rządy krajowe do zakazania obchodu konstytucji wejmarskiej przygotowywanego na dzień 11 sierpnia przez partje republikańskie.

— Nie będziemy płacić!..

ogłoski o memoriale Neuratha w Foreign Office

Berlin, 8 czerwca. (Polska Agencja Telegraficzna) Niemiecka prasa przedpołudniowa donosi dziś za londyńskim Times'em, że wczoraj min. spraw zagranicznych Neurath złożył w Foreign Office memoriał uzasadniający w związku z zbliżającą się konferencją lozańską, niezgodność Niemiec do płacenia reparacji. Biuro Conti ogłasza dziś komunikat stwierdzający na podstawie informacji ze sfer miarodajnych, że tego rodzaju memoriał nie został złożony ani w Londynie, ani też w innych stolicach.

Tardieu przeciw rządowi Herriota.

B. premier odmawia swemu następcy zaufania. — Blum popiera rząd jako symbol zwycięstwa lewicy.

Nowy rząd francuski przed parlamentem.

Paryż, 8 czerwca.

„Journal Officiel” oblicza, iż podczas wczorajszego głosowania w izbie deputowanych 384 deputowanych oddało swe głosy za rządem Herriota, 115 przeciwko, 110 wstrzymało się od głosowania, 5 było na urlopie. Większość, którą uzyskał rząd Herriota wynosi więc 269 głosów.

W kołach politycznych przeważa na ogół zadowolenie z powodu wczorajszej deklaracji programowej Herriota. „Le Matin” pisze, iż większość, która zdobył Herriot daje mu dostatecznie silny autorytet podczas nadchodzącej konferencji międzynarodowej.

Prasa prawnicowa zajmuje stanowisko krytyczne wobec wczorajszych wywodów premiera. „Echo de Paris” pisze, iż stanowisko Herriota w sprawie rozbrojenia było mało przekonujące, a jego deklaracja programowa niejasna. „Ordre” nazywa expose Herriota kompromisem między interesami socjalistów i kapitalistów.

Paryż, 8 czerwca.

(Polska Agencja Telegraficzna).

Po przemówieniu Bluma, wstąpił na trybunę Tardieu, który przemawiał w tonie spokojnym, nie przejmując się zbyt odroczkami gniewu, jakie mowa jego chwilami wywoływała na ławach lewicy.

B. premier zarzuci socjalistom, że za każdym razem, gdy znaleźli się u steru władzy, wyperali się swych zasad militarnych i stosowali zasady finansowe, których konsekwencją było bankructwo. Przywódca opozycji podkreśla, że Mac Donald zmuszony był opuścić szeregi partii socjalistycznej i przypomina okres długów i deficytów w okresie panowania kartelu, t. j. w latach 1924 do 1926.

Sprawa Kłajpedy w Trybunale Moskim.

Haga, 8 czerwca.

(Polska Agencja Telegraficzna).

W dniu dzisiejszym otwarto sesję Trybunału Sprawiedliwości poświęconą sprawie Kłajpedy.

Agent rządu angielskiego koncentrował swe wywody około głównego punktu sporu i wskazywał na to, że gubernator nie miał prawa usunąć prezesa dyrektorjatu, podkreślając, że statut kłajpedzki jest formalnie tylko konwencją litewską, w istocie jednak jest układem ograniczającym suwerenność Litwy. Agenci rządów włoskiego i francuskiego przyłączyli się do tych wywodów. Delegat Litwy Sidikauskas zażądał trzech dni dla dania odpowiedzi.

Strejk drukarzy we Lwowie.

Lwów, 8 czerwca.

(Polska Agencja Telegraficzna).

W związku z rozbiem się rokowań prowadzonych ostatnio między właścicielami drukarni a przedstawicielami drukarzy o nową taryfę plac, drukarze lwowscy uchwalili dziś na walnym zgromadzeniu proklamowanie strajku od jutra od godz. 6 rano.

Mac Donald wyjeżdża do Paryża.

Londyn, 8 czerwca.

(Polska Agencja Telegraficzna).

Premier Mac Donald wyjechał do Paryża w sobotę przed południem. Z Paryża premier uda się do Lozanny, gdzie zabawi około 3-ch tygodni.

Przed wyjazdem z Londynu Mac Donald odbędzie rozmowę z prezydentem Irlandji de Valera, potem zaś będzie przyjęty przez króla, aby przedstawić mu wynik tej rozmowy, którą król bardzo się interesuje.

Stan zdrowia premiera jest zadawalający, aczkolwiek cierpi on jeszcze na bardzo silne bóle głowy.

Słowa Tardieu wywołują głosy protestu na lewicy. Tardieu czeka aż się uspokoi wzburzenie i zaznacza, iż polityka w latach 1926—1930 była przede wszystkim polityką organizowania pokoju i wszyscy ci, którzy obecnie powołują się na Brianda, obalili go przy pomocy skrajnej prawicy. Tardieu czyni uwagę, że Herriot wyznaczył na stanowisko ministra wojny tego człowieka, którego Tardieu mianował zastępcą przewodniczącego delegacji francuskiej na konferencji rozbrojenkowej.

Następnie mówca nalegał specjalnie, ażeby Herriot udzielił bliższych wyjaśnień co do stanowiska, jakie zajmie on na konferencji rozbrojenkowej. Premier,

zaznacza Tardieu — wybiera się w najbliższych dniach do Genewy. Francja złożyła tam oświadczenie, że w ciągu najbliższych 10-ciu lat utrzyma swój budżet wojskowy na tym samym poziomie, co w roku 1932. Jeżeli Herriot zamierza popierać ten punkt widzenia Francji i nie wprowadzać do niego modyfikacji, Tardieu polecił swym przyjaciołom popierać Herriota.

W przeciwnym bowiem razie zajmie wobec niego odmienne stanowisko. Na skutek odmowy Herriota udzielenia wyjaśnień, gdyż mogłoby to skomplikować jego zadanie podczas przyszłych rokowań w Genewie i Lozannie i odebrać mu swobodę ruchów. Tardieu jeszcze raz

wstąpił na trybunę i oświadczył, że on i jego przyjaciele polityczni zmuszeni są odmówić premierowi votum zaufania. Postępowanie swe Tardieu tłumaczy faktem, że Blum, którego koncepcje w dziedzinie bezpieczeństwa nie odpowiadają zasadom Herriota, zapowiedział, że stronnictwo socjalistyczne poprze obecny rząd.

Paryż, 8 czerwca.

(Polska Agencja Telegraficzna).

Izba deputowanych z wielką uwagą wysłuchała przemówienia Bluma, który podtrzymywał znaczenie zwycięstwa przy wyborach lewicy.

„Jeżeli w kraju takim, jak Francja — zaznaczył Blum — konsoliduje się demokracja, zwiększają się również szanse ogólnego pokoju. Porozumienie między stronnictwami socjalistycznymi a radykałami społecznymi nie zmieni jednak w niczym stanowiska socjalistów, którzy nie są naiwni i nie dadzą się oszukać”.

Blum zgadza się, że pewne taktyczne posunięcia prawicy wobec radykałów mogą doprowadzić socjalistów do głosowania przeciwko rządowi. Obecnie partia jego wypowiedza się za rządem, gdyż jest on wcieleniem zwycięstwa lewicy. Czynić to będzie za każdym razem, gdy rząd będzie wyrazicielem tegoż zwycięstwa.

Republika socjalistyczna w Chile zagrożona jest nowym buntem.

Santiago de Chile, 8 czerwca.

(Polska Agencja Telegraficzna).

W rewolucyjnym socjalistycznym związku robotniczym odbyli zebranie, na którym postanowiono przedstawić rządowi następującą rezolucję:

Komitet rewolucyjny dążyć będzie: 1) do utworzenia gwardji rewolucyjnej, pozostającej pod kontrolą organizacji robotniczej, 2) do radykalizacji ruchu rewolucyjnego, któryby dał siłom robotniczym istotną reprezentację, a wśród klasy burżuazyjnej wywołał poczucie upadku.

W zebraniu uczestniczyło 30.000 osób

Valparaiso, 8 czerwca.

W tonie junty istnieje podobno rozdziewiek. Davila ma być trzymany w pałacu prezydenta, skąd dochodzą bardzo słabe wiadomości, nie mówiące nic o przebiegu wydarzeń. Przewidują tu, iż rząd nie przetrwa tygodnia. Istnieje obawa, iż wojskowe siły morskie wywołają zaburzenia.

W sprawie „Cosach” rząd podkreśla z naciskiem, iż nie zamierza rozwiązać tego towarzystwa, lecz dąży jedynie do natychmiastowej jego reorganizacji, dodając, iż obejmie gwarancje kapitałów zagranicznych.

Sabotaż sowiecki w Belgji utrudnić ma fabrykację broni dla Japonji.

Bruksela, 8 czerwca.

Dziennik „Nation Belge” podał dziś wiadomość znajdującą potwierdzenie w Brukseli, że sowiecki komintern wydał do wszystkich placówek zagranicznych pismo, aby natychmiast przystąpiły do zorganizowania akcji sabotażowej mającej na celu organizowanie pożarów, wybuchów itp. we wszystkich fabrykach belgijskich, które będą wyrabiały

broń i materiały wojenne dla Japonji, względnie na linjach okrętowych, które będą je przewoziły.

Specjalni instruktorzy, którzy mają prowadzić robotę sabotażową, w krótkim czasie przybędą do Brukseli. Przygotowania te są czynione na wypadek konfliktu między Sowietami a Japonją, który wybuchnąć ma w najbliższych dniach.

Porażka Hoovera

2,3 miljarda na roboty publiczne w St. Zjednoczonych

Waszyngton, 8 czerwca.

Izba reprezentantów odrzuciła przedłożenie Hoovera, przewidujące zwiększenie kapitału Finance Reconstruction Corporation o półtora miljarda dolarów. W ten sposób obalony został pierwszy punkt programu odbudowy gospodarki Stanów Zjednoczonych, opracowa-

nego podczas weekendu przez Hoovera i dyrektorów Finance Reconstruction Corporation.

Kongres przyjął natomiast projekt ustawy, przewidujący wyasygnowanie 2,3 miljarda dolarów na roboty publiczne celem zatrudnienia bezrobotnych.

Przedstawiciele Legjonu Śląskiego u ministra Zaleskiego.

Warszawa, 8 czerwca.

(Polska Agencja Telegraficzna).

Przedstawiciele zarządu głównego Legjonu Śląskiego w osobach prezesa dr. Karola Polakiewicza w-marsz. sejm, w.-prezesa p. Gościńskiego i ppłk. Sołtysa przyjęci zostali dziś przez min. spraw zagranicznych Zaleskiego.

Delegacja przedstawiła ministrowi zamierzenia Stowarzyszenia w związku z uroczystym obchodem X-lecia powrotu Śląska do Macierzy. Minister Zaleski żywo zainteresował się programem tych prac.

Delegacja w tym samym składzie została przyjęta również u drugiego w. ministra spraw wojskowych gen. Stawoj-Składkowskiego, który również żywo interesował się działalnością stowarzyszenia oraz Zjazdem jaki odbędzie się w dniu 19 bm. w Łodzi.

Bezdomne dzieci na ulicach Moskwy i Leningradu.

Ryga, 8 czerwca.

W ostatnim czasie na ulicach Moskwy, Leningradu, Charkowa i innych większych miast ukazały się ponownie znaczne grupy bezdomnych dzieci.

Jak donosi „Krasnaja Gazieta”, bezdomne dzieci zajmują się nie tylko kradzieżami i napadami rabunkowymi na przechodniów, lecz starają się wykorzystywać ostatnie dekrety rządu sowieckiego o prowadzeniu wolnego handlu, odkupując od wieśniaków artykuły żywnościowe i sprzedając je następnie z zyskiem po wygórowanych cenach.

W Moskwie ujawniono między m. urządzony przez dzieci potajemny dom gry w karty. Władze sowieckie zarządziły obławę, celem zatrzymania bezdomnych dzieci i przekazanie do domu poprawy.

Demonstracje bezrobotnych w Warszawie

Warszawa, 8 czerwca.

(St) Dziś po południu kilkuset bezrobotnych zebrało się na placu Teatralnym i usiłowało wtargnąć do magistratu z żądaniem zatrudnienia ich przy robotach miejskich.

Policja wezwała demonstrantów do rozzejścia się, a gdy to nie poskutkowało, rozprędziła ich siłą. Są ranni.

Parowozy polskie w Afryce.

Casablanca, 8 czerwca.

(Polska Agencja Telegraficzna).

W miejscowości Oudjdy specjalna komisja odebrała 12 parowozów, które nadeszły z fabryki chrzanowskiej.

Następnie odbyło się w obecności przedstawicieli miejscowych władz administracyjnych i wojskowych uruchomienie pociągu pospiesznego, obsługiwanego wyłącznie polskimi parowozami na odcinku Oudjdy — Guercif kolei północno-transafrykańskiej.

Nagły zgon

ambasadora włoskiego w Londynie

Londyn, 8 czerwca.

Ambasador włoski w Londynie Bordonado, uległ nagle wczoraj popołudniu ciężkiemu atakowi serca. Gdy radca ambasady wszedł do gabinetu ambasadora, zastał go leżącego bez przytomności na ziemi.

Bordonado odwieziony został natychmiast do lecznicy, gdzie dziś rano o godzinie 5.45 zmarł. Przyczyną śmierci był krwotok mózgowy.

Bordonado liczył lat 55 i był ambasadorem w Londynie od 5-ciu lat.

Rewolucyjne uchwały robotników w Chile

Santiago, 8 czerwca.

W rewolucyjnym socjalistycznym związku robotniczym robotnicy odbyli zebranie, na którym postanowili przedstawić rządowi następującą rezolucję: 1) komitet rewolucyjny dążyć będzie do utworzenia gwardji rewolucyjnej, pozostającej pod kontrolą organizacji robotniczej, 2) do radykalizacji ruchu rewolucyjnego, któryby dał siłom robotniczym istotną reprezentację, a wśród klasy burżuazyjnej wywołał poczucie upadku.

Rząd junkrów pruskich.

W opinii publicznej świata fakt powierzenia steru rządu przedstawicielowi junkierstwa, Kurtowi von Papenowi, wywarł nie tylko głębokie, ale i możliwe najgorsze wrażenie. Nietylko opinia publiczna Francji, ale również i Anglii, Belgii, Czechosłowacji i t. d. nie ukrywała wcale, że dojście do władzy junkrów brandenburskich i pomorskich jest przekreśleniem linii kierunkowej, wytyczonej przez „konstytucję weimarską” i mieści w sobie wyraźne cechy dywersji w kierunku militarystyczno-monarchistycznym. Zrozumiano wreszcie poza granicami Niemiec to — o czym my oddawna wiedzieliśmy i przed czym stale ostrzegaliśmy — że ewolucja, dokonująca się w Niemczech, zmierza konsekwentnie do restauracji monarchii, do nawrotu do owych czasów, kiedy na dworze Hohenzollernów junkrzy decydowali o losach państwa.

To też w opinii publicznej zaznaczył się wyraźny zwrot od chwili, w której poczęły się w Niemczech starania o obalenie gabinetu „koalicji weimarskiej” rządu d-ra Henryka Brueninga. Zwłaszcza silnie zaznaczył się ten zwrot we Francji. Z przerażeniem odczytano tu zwłoczenia „europelczyka” i „pacyfisty” Stresemanna, dowodzące niezłomie, że był on właściwie na wystugach... Kronprinza. Liczne enuncjacje Hitlera, dotyczące pogranicza polsko - niemieckiego, nie pozostawiały żadnej wątpliwości co do agresywności zamiarów całego obozu reakcyjno - nacjonalistycznego w Niemczech. Utrącenie przez kamarylę generałów Reichswehry ministra Groenera, jedynie za to, że ośmielił się rozwiązać 400-tysięczną armię „szturmową” Hitlera — wyraźnie dowodziło, że w kołach, skupiających się około gen. von Schleichera, wywierany jest nacisk na głowę państwa w kierunku realizacji odwetowych haseł Hitlera. Wreszcie decyzja Hindenburga, aby władzę wykonawczą w państwie powierzyć kaście junkierskiej, baronom i reichsritterom, otworzyć musiała oczy wszystkim, którzy dotychczas ludzili się co do istotnych intencji kierowniczych postaci polityki niemieckiej. Doszło wreszcie do tego, że nawet Leon Blum przyznał, iż podziwia zimną krew i opowanie władz polskich wobec wiecznych prowokacji niemieckiego nacjonalizmu. To oświadczenie chyba było dostatecznym wyrazem zwrotu, jaki dokonał się w opinii publicznej świata.

Wobec tak silnej reakcji opinii międzynarodowej postanowiono w Berlinie rozwinąć akcję propagandową, mającą na celu nietylko uspokojenie wzburzonej opinii publicznej świata, ale również i zamaskowanie istotnego charakteru nowego rządu. Opublikowano „protokół” z zebrania feudalnego klubu z przed półtora roku, na którym to zebraniu ówczesny poseł a obecny kanclerz v. Papen oświadczył się miał za sojuszem niemiecko - francusko - polskim... Ta rewelacja miała przekonać Francję i Europę, że Kurt v. Papen jest przyjacielem Francji i Polski, działaczem politycznym,

który o niczem innym nie marzy, jak tylko o związaniu sojuszu Francji, Polski i Niemiec... W rewelacjach tych był nawet podany cel sojuszu, a mianowicie wspólna krucjata przeciw Sowietom. W mózgu tego potomka polabskich Krzyżaków wyloniła się myśl nowoczesnej wojny krzyżowej na wschód od granic Polski, w której rolę Gotfryda z Bouillonu objąłby Kurt von Papen...

Zbyt grubymi jednak niemi jest szta ta nowa propagandowa sztuczka niemiecka, by wziąć ją mógł ktokolwiek

w Europie na serjo. Wprawdzie — jak mówi przysłowie — „do trzech razy sztuka”, ale po doświadczeniach, poczynionych ze Stresemannem i Brueningiem, trzecia próba zamaskowania istotnych intencji polityki niemieckiej, nie może liczyć na żadne powodzenie. Może być, że przed laty poseł v. Papen uroił sobie fantastyczny pomysł wyprawy krzyżowej na wschód Polski, ale kanclerz v. Papen jest wyrazicielem tych sił, które obecnie w Niemczech dążą do obalenia „konstytucji weimar-

skiej”, do przekreślenia postanowień Traktatu Wersalskiego, do realizacji haseł „rewizjonistycznych”. Obecny rząd niemiecki, złożony z takich postaci jak von Gayl, von Schleicher i inni, rząd, którego pierwszym czynem jest wskrzeszenie „Sturmabteilungen” Hitlera — ten rząd ma zbyt wyraźną fizjognomię polityczną, aby ją przesłonić można było naiwnymi powiastkami o v. Papenie, jako „przyjacielu” Francji i Polski.

M.

Gdańsk siedzibą Ligi Narodów? Przeniesienie siedziby Ligi do Gdańska sparaliżowałoby plany hitlerowców.

Marsylja, 8 czerwca. Dzisiejszy „Le Petit Marseillais”, najpoczytniejszy na południu Francji dziennik informacyjny, zamieszcza wstępny artykuł znanego paryskiego publicyście, Ludovica Naudeau, na temat stosunków polsko-gdańskich. Autor stwierdza, że wolne miasto Gdańsk jest zagrożone przez rozgorączkowane „bandy hitlerowskie”, przygotowujące tam jawnie niebezpieczny akt gwałtu, który może poważnie zagrozić pokojowi Europy.

Jako najpraktyczniejszy sposób zapobieżenia gwałtom prusko-gdańskim,

autor proponuje zupełnie poważnie przesiedlenie w możliwie najszybszym czasie Ligi Narodów z Genewy do Gdańska.

„Można sobie wyobrazić — pisze Naudeau — jak byliby zaskoczeni wszyscy „mężowie” z pod znaku „swastyki” i „stalowego hełmu”, a z nimi reszta warcholów, zebranych w tem mieście i knujących najgorsze plany, gdyby pewnego dnia rozeszła się po Europie taka wiadomość: Liga Narodów, protektorka miasta Gdańska, ustala z dniem dzisiejszym swą siedzibę w Wolnym Mieście i postanawia urzędować tam dotąd do-

poki póki w tym punkcie Europy nie będzie ostatecznie zagwarantowany...”

Autor podkreśla, że wprawdzie Liga nie posiada armji, lecz znaczenie miałyby w tym wypadku reprezentowane przez nią prawo międzynarodowe, na mocy którego Liga, przebywając na miejscu potrafiłaby niewątpliwie zmusić do uspokojenia się wszystkich tych konspiratorów, którzy działają dzisiaj bez żadnej kontroli na terenie Wolnego Miasta.

Decyzja taka miałaby — zdaniem autora — niezwykle doniosłe znaczenie dla pokoju Europy.

Król Karol przybędzie do Polski, aby objąć szefostwo 22 p. p. w Siedlcach.

Warszawa, 8 czerwca. W kołach dyplomacji mówią o spodziewanym w najbliższych miesiącach przyjeździe do Polski króla Rumunii, Karola II-go.

Król Karol przybyć ma celem objęcia honorowego dowództwa 22 p. p. polskiej, stacjonowanego w Siedlcach.

Szefostwo tego pułku nadane zostało królowi Karolowi II rozkazem ministra spraw wojskowych, jako kurtuazyjny rewanż za mianowanie Marszałka Piłsudskiego szefem 16 p. p. rumuńskiej w Falticeni.

Oficjalne zaproszenie zawiązał podobno królowi Karolowi szef sztabu głównego gen. Gąsiorowski, który wraz z gro-nem wyższych oficerów sztabu głównego bawi w Rumunii z wizytą u rumuńskiego szefa sztabu gen. Samsonowicz.

Niezależnie od tego zaproszenia do Rumunii udaje się w najbliższych dniach delegacja korpusu oficerskiego 22 pułku piechoty, z dowódcą pułku plk. dypl. Kazimierzem Hozerem na czele.

Plk. Hozer zamelduje się królowi Karolowi jako swemu zwierzchnikowi.

W czasie pobytu króla rumuńskiego w Polsce spodziewany jest wyjazd Dostojnego Gościa do Siedlec, celem objęcia szefostwa pułku.

Tam królowi Karolowi wręczony będzie honorowy mundur pułkownika W.P. Scisłej daty wizyty króla Karola nie udało się jeszcze ustalić, jest jednak prawdopodobne, że uroczystości w Siedlcach odbędą się w dniu święta pułku, które wypada w dniu 15 sierpnia.

22 p. p. ma w swej historii piękne czyny bojowe. Zorganizowany w pierw-

szych dniach odzyskania Niepodległości okrył się chwałą w licznych bitwach, koronując swe czyny wojenne bohaterką obroną Warszawy w 1920 roku.

W związku z przyjazdem króla Karola II nastąpiła zmiana na stanowisku przedstawiciela dyplomatycznego królestwa Rumunii w Warszawie.

Po posle Bilcurescu mianowany został poseł Cedere, który w najbliższych dniach przybywa do Warszawy, aby złożyć swe listy uwierzytelniające p. Prezydentowi Rzeczypospolitej.

Nieudany strejk w Sosnowcu.

Sosnowiec, 8 czerwca.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Komuniści pragnąc wykorzystać dla swoich celów zarąg o urlopy w górnictwie proklamowali na dziś strajk robotników kopalnianych.

Akcja ta jednak nie udała się całkowicie. Poza 10-minutową przerwą w kopalni „Saturn” na wszystkich innych kopalniach praca odbywała się normalnie. Spokoju nigdzie nie zakłócono.

Balon czeski spadł pod Lublinem.

Lublin, 8 czerwca.

(Polska Agencja Telegraficzna)

W Biłgoraju spadł balon meteorologiczny pochodzący z Czechosłowacji ze stacji meteorologicznej w Piszczanach. Balon zostanie przetransportowany koleją.

Nowa ofiara sopotkiego kasyna.

Gdańsk, 8 czerwca.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Dziś rano na jednej z ławek na moło w Zoppotach znaleziono garderobę, jak ustaliło śledztwo, należąca do obywatela czechosłowackiego nauczyciela Franciszka Cziska, który 3 bm. przybył do Zoppot.

Cziska jak przypuszczają popełnił samobójstwo z powodu nieszczęśliwej gry w kasynie. Ciało dotychczas nie znaleziono.

200 terrorystów aresztowano w Warszawie Policja likwiduje bandy przestępców

Warszawa, 8 czerwca. W związku z akcją terrorystyczną, szerzącą się w dzielnicy żydowskiej, władze bezpieczeństwa, jak wiadomo, wydały już w swoim czasie energiczne zarządzenia w celu zlikwidowania występnej działalności operujących band.

W dniu wczorajszym wojewoda grodzki osobiście przeprowadził inspekcję dzielnicy żydowskiej, informując się szczególnie u kupców i ludności w sprawie panujących obecnie warunków bezpieczeństwa. Wojewoda stwierdził,

że akcja terrorystyczna wskutek zarządzeń władz zmniejszyła się wydatnie, a w niektórych okolicach nawet zupełnie ustała.

Policja otrzymała dalsze instrukcje w sprawie likwidowania band terrorystycznych. W ciągu dnia wczorajszego aresztowano przeszło 200 terrorystów, których osadzono w areszcie.

Policja prowadzi w tej chwili energiczne dochodzenia w celu wytopienia pozostałych band, działających w innych dzielnicach.

Katastrofa lotnicza w Wilnie. Pilot ranny, pasażerka zabita.

Wilno, 8 czerwca.

(Polska Agencja Telegraficzna)

W dniu dzisiejszym na lotnisku aeroklubu wileńskiego w Porubanku dwupłatowiec szkolny Henriot XXVIII pilotowany przez Henryka Kwiecińskiego dyplomowanego pilota tutejszego aeroklubu spadł z wysokości stu metrów na okoliczne pole.

Pilot Kwieciński doznał złamania szczęki oraz poważnych obrażeń twarzy i nóg. Pasażerka Janina Dłuska,

członkini zarządu tutejszego aero-klubu doznała ciężkich obrażeń głowy i nóg. Samolot uległ zniszczeniu.

Ofiary wypadku przewieziono do kliniki chirurgicznej przy Uniwersytecie Stefana Batorego, gdzie dokonano natychmiast operacji. Mimo tych zabiegów Dłuska zmarła po dwu godzinach, nie odzyskawszy przytomności. Stan pilota Kwiecińskiego nie budzi żadnych obaw.



Dziś
upał i susza
jutro już może chłodno i dżdżysto —
dlatego też i w lecie
nie należy pozostawać
bez tabletek Aspiriny.
Istnieje tylko jedna
ASPIRINA!

Do nabycia we wszystkich aptekach.



| | |
|-----------------|--|
| CZERWIEC | |
| 9 | Dziś Pryma i Felicjana Jutro Małgorzaty |
| CZWARTEK | Wschód słońca 3.17 |
| | Zachód słońca 19.53 |
| | Wschód księżyca 8.24 |
| | Zachód księżyca 00.00 |
| | Długość dnia 20.11 |
| | Przybyło dnia 8.22 |

Pobór rocznika 1911.

Kto ma się stawić dziś i jutro.

Dziś, w czwartek, dnia 9-go czerwca r. b. powinni się stawić przed komisją poborową Nr. 1 (ul. Narutowicza Nr. 75) mężczyźni rocznika 1911, zamieszkałi na terenie 8-go komisariatu policji państwowej, których nazwiska rozpoczynają się od liter: A, S, Sz., Sch., S.

W piątek, dnia 10 czerwca r. b., powinni się stawić mężczyźni tegoż rocznika, których nazwiska rozpoczynają się od liter: B, C, H, Ch.

Dziś, przed komisją poborową Nr. 2 (ul. Ogrodowa Nr. 34) powinni się stawić mężczyźni rocznika 1911, zamieszkałi na terenie 12-go komisariatu policji państwowej, których nazwiska rozpoczynają się od liter: A, B, C, E, F, H, Ch., I, J, K.

W piątek, dnia 10 czerwca r. b. powinni się stawić mężczyźni 1911 rocznika z wyżej wspomnianego komisariatu, których nazwiska rozpoczynają się od liter: D, G, L, Ł, M, N, O, T, U, Z, Ż.

Dziś przed komisją poborową Nr. 3 (Al. Kościuski Nr. 21) powinni się stawić mężczyźni rocznika 1910 zamieszkałi na terenie 4-go komisariatu policji państwowej, których nazwiska rozpoczynają się od liter: E, F, G, I, J, K, L, Ł, M, N, O.

W piątek, dnia 10 czerwca r. b. powinni się stawić mężczyźni rocznika 1910 z 4-go komisariatu policji państw., których nazwiska rozpoczynają się od liter: P, R, S, Sz., Sch., Ś, T, U, W, Z, Ż.

Afera poborowa

zatacza coraz szersze kręgi.

Warszawa, 8 czerwca.

(St). W głośnej aferze poborowej aresztowano dotychczas 20 poborowych i 5 macherów. Jednym z aresztowanych jest syn znanego na terenie Warszawy i zamożnego przemysłowca Eksnera, który stale przebywa na studiach w Brukseli i był obecnie w odwiedzinach u rodziców. Główny macher Srocki od 1920 roku trudnił się machinacjami poborowymi, jednak za każdym razem tak się umiał wykręcić, że nie można mu było dowieść winy.

Napad na pociąg.

Tłum został rozpeżony.

W dniu 4 czerwca r. b. o godzinie 17 na szlaku kolejowym Piotrków — Mszczonowice wskoczyło do pociągu towarowego, zdążającego po tej linii, kilku osobników, którzy zaczęli zrzucać węgiel. Maszynista pociąg zatrzymał. Tłum w liczbie kilkuset osób rzucił się wtedy do rabowania węgla. Konwojujący pociąg posterunkowy P.P. Ziemia i starszy posterunkowy Krężel zostali obrzućeni kamieniami.

Na wezwanie policji tłum nie chciał się rozjechać, wobec czego policja oddała strzał ostrzegawczy w górę. Gdy to nie pomogło policjanci strzelili dwa razy z rewolwerów do napastników, raniąc lekko w rękę Wieczorka Ryszarda, zamieszkałego w Piotrkowie. Sprawcy rozbiegli się.

Odnaczenie prof. Lorenza.

W dniu wczorajszym odbyła się w sali konferencyjnej województwa uroczystość dekoracji złotym krzyżem zasługi. Znanego na terenie Łodzi profesora i działacza społecznego p. Zygmunta Lorenza.

Czy będzie strejk włókniarzy.

Dziś zapadnie decyzja na posiedzeniu komisji porozumiewawczej związków zaw. „Opozycjonistów” zdemolowali lokal klasowców

(a) W dniu wczorajszym w godzinach wieczornych we wszystkich istniejących na terenie naszego miasta związkach zawodowych robotników przemysłu włókienniczego, odbyły się narady, tematem których była sprawa odmowy przemysłowców wzięcia udziału w konferencji w sprawie zawarcia umowy zbiorowej.

Pod przewodnictwem p. Szczerkowskiego odbył nadzwyczajne posiedzenie komitetu wykonawczy związku zawodowego robotników i robotnic w przemyśle polskim, w którym udział wzięło 80 delegatów.

Dłuższy referat o sytuacji obecnej w przemyśle włókienniczym wygłosił kierownik związku p. Walczak, który wskazał, że stan bezumowny wytwarza chaos w przemyśle włókienniczym. Nad referatem tym wywiązała się dłuższa dyskusja, podczas której poszczególne mówcy stwierdzili, że stan bezumowny odbija się ujemnie na całości kształcie życia gospodarczego.

Zdaniem mówców, dalsza redukcja płac robotniczych wytwarza błędne koło, nie przyczyniając się w najmniejszej bodaj mierze do polepszenia sytuacji.

W konkluzji zebrani stanęli na stanowisku, iż zawarcie umowy zbiorowej w przemyśle włókienniczym, jest niezbędne, albowiem jest ona ważnym regulatorem warunków pracy i egzystencji włókniarzy i dlatego też dążą do zawarcia umowy zbiorowej na warunkach z 22 października 1928 roku.

Walkę o umowę zbiorową zebrani postanowili prowadzić wszelkimi rozporządzalnymi środkami, nie wyłączając strajku.

Wobec tego, że akcja prowadzona jest przez trzy związki, a mianowicie klasowy, Ch. D. i „Praca” ostateczna decyzja w tej mierze uzależniona jest od komisji porozumiewawczej, która zbierze się w dniu dzisiejszym w lokalu klasowych związków przy ulicy Narutowicza o godzinie 16-ej.

Do komisji tej wszystkie związki delegują po dwóch przedstawicieli.

W czasie obrad delegatów t. zw. opozycja lewicowa wszczęła awanturę, wznosząc okrzyki i przeszkadzając mówcom. Opozycjonści nie usłuchali wezwania przewodniczącego do zachowania spokoju, wskutek czego na sali powstała bójka. Wybite zostały szyby i połamane meble. W czasie bójki kilkanaście osób odniosło rany. Policja dokonała szeregu aresztowań.

W godzinach wieczornych odbyło się również posiedzenie delegatów i poborców fabrycznych związku zawodowego „Praca”.

Przewodniczył kierownik Socha, który wygłosił dłuższy referat. Po złożeniu sprawozdań przez delegatów, zebrani zajęli identyczne stanowisko ze związkiem klasowym.

Na zebraniu tem wybrano dwóch delegatów, którzy wezmą udział w dzisiejszej konferencji porozumiewawczej.

Stowarzyszenie chrześcijańskich robotników przemysłu włókienniczego, zwołało w dniu wczorajszym o godzinie 16-ej po południu zebranie delegatów fabrycznych, które odbyło się pod przewodnictwem kierownika Popławskiego.

Zebrani, po wysłuchaniu sprawozdań, uchwalili, dążyć do zawarcia umowy zbiorowej na zasadach z roku 1928, jednak akcję tą uzależniają od stanowiska zajętego przez komisję porozumiewawczą i w tym celu na dzisiejsze posiedzenie delegowano, jako przedstawicieli Ch. D., kierownika Popławskiego i sekretarza generalnego p. Mruka.

Votum separatum sędziego w sprawie wyroku skazującego ks. Woroniecką.

(e) Wyrok warszawskiego Sądu Okręgowego, skazujący ks. Zytę Woroniecką za zabójstwo ś. p. Brunona Boya na 3 lata twierdzy, wywołał wielkie wrażenie zarówno w Warszawie jak i w Łodzi, gdzie sprawą tą ogromnie się interesowano, albowiem zamordowany, jako łodzianin, znany był w łódzkich sferach kupieckich, pozatem pierwszą żoną Boya oraz odgrywającą w procesie wielką rolę p. Stefanja Jennerówna, również są łodziankami.

Woroniecka skazana została za zabójstwo, wywołane ciężką zniewagą i popełnione w stanie silnego afektu.

Jak się dowiadujemy, jeden z sędziów kompletu wyrokującego zgłosił odrębne zdanie (votum separatum), wypowiadając się na piśmie za karą jednego roku twierdzy dla oskarżonej.

W związku z tą okolicznością, rozprawa apelacyjna budzi wielkie zainteresowanie.

Mierz siły na zamiary.

Poeci z Placu Wolności

nie widzą, co się dzieje dokoła, ale przepowiadają przyszłość Łodzi.

Niebezpieczna zabawa ojców miasta.

(e) Wczorajsze posiedzenie rady miejskiej poświęcone było rozpatrywaniu zastrzeżeń władz i zarzutów przez osoby zainteresowane zgłoszonych do magistratu w czasie wyłożenia do publicznego wglądu planu zabudowy m. Łodzi.

Posiedzenie to odbiegało naogół od zwykłych zebrań rady miejskiej z 2-ech przyczyn: przedewszystkiem ze względu na niezwykle dekorację sali, upstrzoną tablicami dotyczącymi planu zabudowy naszego miasta, a po drugie wyjątkowym, zupełnym brakiem publiczności na galerii. Widać, że „regulacja” handlowa więcej łodzian interesuje niż regulacja miasta.

Sprawę planu regulacyjnego referował r. Kowalski, który zaznaczył na wstępie, że plan przeglądało 367 osób, przyczem osoby zainteresowane wniosły 1091 poprawek. Magistrat przeszedł

nad większością tych poprawek do porządku dziennego, uznając je za mało istotne.

Referat przeciążony był cyframi z dziedziny ruchu ulicznego, zaludnienia, przywozu i wywozu, komunikacji itd.

Według obliczeń magistratu — stwierdza mówca — ludność Łodzi w roku 1960 wynosić będzie 1,167,000 osób — I pół — dorzuci ktoś z prawicy.

Z długiego referatu wynika, jak to już wiadomo z licznych publikacji w tej sprawie, że magistrat zamierza rozszerzyć szereg ulic, między innymi ul. Nowomiejską od Pl. Koscielnego do Pl. Wolności i ul. Piotrkowską od Pl. Wolności do Główniej.

Następnie zabiera głos r. Wejewa ódzki.

— Nie mam zamiaru — mówi on — bronić stanowiska właścicieli nieruchomości, ani przemysłowców. Przema-

wiam w obronie interesów społecznych Plan przedstawiony przez magistrat nie powinien być przeprowadzony. Przyznać trzeba, że jest to nalkapitałniejsza praca naszego samorządu, dlatego też wymaga ona skrupulatności i ścisłości. Plan musi być realny w obecnych warunkach, albowiem wątpliwa jest rzecz czy kryzys tak szybko minie. Nie mogę zgodzić się z referentem, że należy mierzyć siły na zamiary, gdyż jest to dobre w poezji a nie w życiu.

Mówca zbija ważniejsze punkty wniosku referatu w sprawie zabudowania m. Łodzi, zaznaczając, że uchwały magistratu idą zawsze dalej niż uchwały komisji fachowej.

Radny Wojewódzki nazywa plan magistracki karykaturą i wypowiada się kategorycznie przeciwko jego celowości.

Po przemówieniach kilku następnych mówców, krytykujących zamierzenia magistrackie w dziedzinie regulacji naszego miasta, posiedzenie zamknięto po północy.

Odroczenie posiedzenia rady miejskiej.

Zwołane na dziś, czwartek, dnia 9 czerwca, posiedzenie rady miejskiej, zostało odroczone do przyszłego tygodnia.

Dyżury aptek.

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: Sulec, K. Leinweber (Plac Wolności 2), Sulec, J. Hartmana (Młynarska 1), W. Daniełowski (Piotrkowska 27), A. Perelmana (Cegielińska 32), J. Cymera (Wólczańska 37), Sulec, F. Wójcickiego (Napierkowskiego 37).



Salon Mód

Heleny Cynamonowej

Łódź, Piotrkowska 189

Tel. 144-55.

Tel. 144-55.

MODELE PARYSKIE.

Ceny bardzo przystępne.

Co mają robić maturzyści.

Wyższe zakłady naukowe są przepelnione. — Zrezygnujcie z dyplomów, które nie dają żadnych korzyści. — Nadprodukcja lekarzy i prawników.

Wstępujcie do szkół zawodowych

— W większości szkół łódzkich zakończono już szczęśliwie egzaminy maturalne i nowe zastępy młodzieży stanęły przed niepokojącym problemem:

— Co dalej?...

— Co dalej? — pytają rodzice, witając szczęśliwych synów i niemięcej szczęśliwe córki z maturami w rękach, a twarz ich wyraża jednocześnie radość i troskę. Radość — bo oto po tylu latach utrapień, po tylu niepewnych godzinach oczekiwania

syn zdał maturę!..

Zaniepokojenie — bo oto rodzi się nowa troska: — jak nim teraz pokierować?.. Dokąd go wysłać, do czego namawiać?..

Problem ten niepokoi nie tylko rodziców, lecz w równej mierze absorbuje młodzież. Dopóki siedzieli na ławie szkolnej był cel: — matura. Wszystkie wysiłki skupiało się w kierunku uzyskania tego kawałka papieru, czyniącego człowieka „dojrzałym umysłowo”. A teraz „dojrzały” człowiek, przy pierwszym zetknięciu się z problemem życiowym, staje bezradny, jak dziecko, nie wiedząc, dokąd ma pójść.

Nieraz już o tem pisano, ale dziś szczególnie należy położyć nacisk na ten fakt: — winę za niezdecydowanie młodzieży po ukończeniu egzaminów maturalnych ponosi w znacznej mierze szkoła średnia, właśnie ten zakład naukowy, który tylko na papierze zaświadcza, że wypuszcza w świat „dojrzałego umysłowo” człowieka, a w rzeczywistości nie daje mu żadnego przygotowania do życia.

Nasze średnie zakłady naukowe z programem takim, jaki obowiązuje do obecnej chwili, nie przygotowują młodzieży do żadnego zawodu, nie przyczynają się do ujawnienia żadnych zdolności ani zamiłowań wśród swych wychowanków. Program naszej szkoły średniej jest tylko kursem przygotowawczym do wyższych studiów i może mieć wartość tylko dla tych, którzy zamierzają poświęcić się dalszej nauce.

Określenie „maturzysta” nie jest żadną kwalifikacją w żadnym zawodzie. Maturzysta, chcący poświęcić się zawódowi handlowemu, musi rozpocząć naukę od praktykanta biurowego, od pisania na maszynie i studiowania korespondencji handlowej. Jedynym dostępnym dlań zawodem jest praca korepetytorska, ale chyba pociągłoby do tego ślęczenie w szkole w ciągu ośmiu długich lat..

Pozostaje więc tylko jedna droga, wiedząca do bram wyższych uczelni.

Dawniej nazywało się to „pójściem po linii najmniejszego oporu”, lecz dziś nawet i na tej drodze opór jest dość znaczny. Uniwersytety są przepelnione. Ołbrzymia falanga kandydatów składa podania z roku na rok, starając się o przyjęcie na uniwersytet. W obecnej chwili

na 150 wolnych miejsc na wydziale medycznym uniwersytetu warszawskiego go złożono już zgórą 2000 podań!

Lecz nie na tem kończą się trudności, związane ze wstąpieniem na uniwersytet. W jakich warunkach żyje nasza młodzież akademicka, o tem wszyscy wiedzą aż nazbyt dobrze. Nędza, brak pracy, uganianie się za lekcjami, szukanie jorażnych zarobków byle gdzie, zniechęcenie do pracy naukowej, prze-

ciąganie studjów, — oto warunki, w jakich młodzież uniwersytecka walczy obecnie o swój byt i o prawo do nauki.

Większość załamuje się w połowie drogi, porzuca studia i bierze się do „uczciwej pracy”. Zostają biuralistami, drobnymi urzędnikami, agentami handlowymi, a w duszach swych przez całe życie noszą osad czegoś cierpkiego i mają wrażenie, że wyrządzono im wielką krzywdę.

— Złamano mi karierę!.. — powiadają.

Świadomość czegoś nieskończonego przesładuje ich przez całe życie, jak koszmarna zjawia. „Mógibyśmy być czemś w życiu, a zostałem niczem”...

Inni znów wiodą tryb życia „wiecznych studentów”... Nie poddają się tak łatwo. Trudno im się rozstać z białą czapką studencką i widokami na przyszłość. Bo rzucić „uniwerek” to znaczy — spalić za sobą wszystkie mosty, w niwecz obrócić żmudną pracę tylu lat i rozpocząć nowe życie. Więc walczą jeszcze, czekają, szukają, aż zwątpienie i rozczarowanie do życia czyni z nich ludzi wiecznie rozgoryczonych i zasmuconych.

Ale nawet w najszcześniejszym wypadku, gdy abiturjentowi szkoły średniej uda się wstąpić do wyższego zakładu naukowego i po wielu latach ciężkiej walki z piętrzącymi się przeszkodami wychodzi poraż drugi w świat jako inżynier, adwokat lub lekarz — czy wtedy ma już to minimum, jakie mu się należy po tylu latach wyteżonej i ofiarnej pracy, czy może uważać siebie za człowieka, mającego zabezpieczony byt?..

Mogliby coś o tem powiedzieć lekarze, czekający w swych gabinetach na pacjentów przez długie, długie tygodnie adwokaci, szukający pobocznych źródeł dochodu, inżynierowie, żyjący z zapomogi...

I oto po wielu latach wyteżonej orki, po przezwyciężeniu najróżniejszych przeszkód, po utracie całej niemal młodości, dawny maturzysta wraca znowu do tego samego pytania, które nie dawało mu spokoju nazajutrz po otrzymaniu matury: — Co dalej?..

Zwróciliśmy uwagę na to, że w znacznej mierze odpowiada za ten stan rzeczy szkoła średnia. W najbliższym

czasie ma nastąpić zmiana w tej dziedzinie. Zapowiedziana reforma szkół średnich zmieni częściowo program nauczania, przygotowując młodzież nie do wyższych studiów, lecz przede wszystkim do — zawodu.

Ale i dziś każdy maturzysta może tak postąpić, jakgdyby nowy program wszedł już w życie. Mało mamy wprawdzie szkół zawodowych w Polsce, ale te, które są, nie zostały jeszcze należycie wykorzystane przez młodzież.

Dla wielu sprawa wyższych studiów jest kwestją ambicji. Należy się pozbyć tego fałszywego stosunku do rzeczy tak poważnej, jaką jest nauka. Żyjemy w czasach, kiedy studia wyższe należą rzeczywiście do „artykułów luksusowych”. Kto ma środki na to, by studjować, niechaj nie rezygnuje ze swych zamiłowań, ale ogromne rzesze tych maturzystów, którzy z chwilą ukończenia szkoły muszą nie tylko myśleć o sobie, lecz może nawet o rodzinie, dla tych kwestją najważniejszą jest przede wszystkim zawód, a więc ich droga wiedzie — tylko do szkół zawodowych!

Ego.

Bohater „salonu sportowego”, Leon Karelicki, stanął przed sądem apelacyjnym w Warszawie. Sąd skazał go na 4 lata domu poprawy.

(e) Dnia 4 listopada ub. r. późnym wieczorem w domu przy ul. Piotrkowskiej 90, popełniona została krwawa zbrodnia. W domu tym mieścił się „salon sportowy” gdzie stałymi bywalcami byli, między innymi, 24-letni Bolesław Miller i 20-letni Leon Karelicki, absolwent jednej ze szkół łódzkich. Pomiędzy Karelickim a Millerem oddawna już wrzała nienawiść. Karelicki szantażował uczniów i uczennice niektórych szkół łódzkich i wymuszał od nich pieniądze. O jego wyczynach świadczył najdobitniej przydomek „Krwawy Lwa”.

pod jakim znany był w kołach młodzieży łódzkiej. Miller cieszył się również smutną sławą nożownika i

uważany był za przywódcę miejskich szumowin.

Każdy z nich starał się o wykazanie swego autorytetu i władzy nad kamratami i na tem tle wynikały często spory między Millerem a Karelickim. Obydwaj nawzajem zasypywali siebie pogroźkami. Wczorajem, dnia 4 listopada ub. roku Miller przybył, jak zwykle do salonu i zaczął grać w ping-ponga. Po godzinie przybył również Karelicki, w otoczeniu swych przyjaciół. Przez kilkanaście minut obydwaj młodzieńcy nie zamieniali między sobą ani jednego słowa. W pewnej chwili, gdy Karelicki zbliżył się do Millera, ten ostatni, trzymając rękę w kieszeni, syknął przez zęby:

— Teraz się porachujemy!.. Ja cie zabiję!..

Karelicki odparł na to wezwanie: — Jesteś łobuzem!..

Miller wyciągnął nóż z kieszeni, lecz przeciwnik jego, chcąc uprzedzić napastnika

wyciągnął rewolwer i strzelił. Miller, ugodzony kulą w okolice serca, runął martwy na ziemię.

Karelicki, po dokonaniu zabójstwa, oparł się o ścianę, trzymając ciałę rewolwer w dłoni, zagroził, że zabije każdego, kto się doń zbliży.

Gdy przybyła policja, morderca oddał broń i oświadczył:

— Zabłem łobuz!.. Gdybym go nie zastrzelił, to on mnieby trupem położył!..

Sprawca morderstwa, które wywołało w naszym mieście wielkie poruszenie, stanął przed sądem okręgowym w Łodzi, który skazał go

na 5 lat ciężkiego więzienia, wychodząc z założenia, że zbrodnia popełniona została w afekcie.

Zarówno obrońca jak i prokurator założyli apelację.

W dniu wczorajszym sprawa ta znalazła się na wokandzie Sądu Apelacyjnego w Warszawie.

Mimo nieprzybycia świadków, sprawy nie odroczone. Prokurator Miller domagał się zastosowania art. 453, przewidującego karę ciężkiego więzienia od lat 8 do 15 za zbrodnię z premedytacją (a więc nie w afekcie).

Adwokat Lilkier, obrońca oskarżonego, starał się dowieść, że Karelicki, zabijając Millera, działał w obronie własnej i prosił o uniewinnienie oskarżonego. Gdyby Sąd nie przychylił się do tych wywodów, w takim razie obrońca prosił o zastosowanie artykułu 459 K. K., przewidującego od 2 tygodni do jednego roku więzienia za przekroczenie obrony koniecznej.

Po wywodach mec. Lilkiera, sąd wydał wyrok, mocą którego Karelicki skazany został na 4 lata domu poprawy.

Kuracjusze wyjeżdżający do Ciechocinka nie mogą liczyć na bezpłatny pobyt w uzdrowisku.

Corocznie zgłasza się do Ciechocinka w okresie kuracyjnym znaczna liczba niezamożnych kuracjuszy, szukających tam ulgi w różnych cierpieniach.

Kuracjusze ci legitymują się pisemnymi zaświadczeniami różnych instytucji społecznych i Urzędów Komunalnych, stwierdzających ich niezamożność.

Petenci tacy nie rozumiejąc rzeczywistych zadań działającego na terenie Ciechocinka, Towarzystwa Pomocy Niezamożnym Kuracjuszom wymagają od tegoż, poza bezpłatną opieką lekarską i kąpielami, również całkowitego utrzymania, mieszkania oraz zasiłków pieniężnych na powrotną podróż.

Takie pojęcie pomocy musi być względnie narazić chorego na duże przykrości i w konsekwencji na szkodę dla zdrowia.

Towarzystwo Pomocy Niezamożnym Kuracjuszom w Ciechocinku rozporządza minimalnymi funduszami, to też nie jest w stanie okazać tak wydat-

nej pomocy materialnej.

Wobec tego zarząd towarzystwa pomocy niezamożnym kuracjuszom zwraca się z gorącym apelem do wszystkich instytucji, aby przed wydanem zaświadczenia kategorycznie przestrzegły petentów o niecelowości przyjazdu na kurację do Ciechocinka bez niezbędnych funduszy.

Pomoc towarzystwa mieści się wyłącznie w granicach bezpłatnej pomocy lekarskiej, ulgowych kąpeli i kart sezonowych. Dalej iść nie może z braku funduszy.

Odezwę tę kierujemy w imię najświętszej miłości bliźniego, którego nie chcemy narazić na tułactwo i poniewierkę.

Zarząd Towarzystwa Pomocy Niezamożnym Kuracjuszom w Ciechocinku.

Prezes (—) Dr. J. Berliński.
Sekretarz (—) M. Izbicki.

Kurjer Handlowo-Przemysłowy

Łódzkiego okręgu włókienniczego.

Wywóz dumpingowy.

Wśród argumentów, przemawiających za koniecznością utrzymania dumpingowego wywozu, wysuwany jest m. in. moment, że zaniechanie tego wywozu byłoby równoznaczne z ograniczeniem wytwórczości i jej podrożeniem. Wiadomo bowiem, że wysokość kosztów produkcji, ściśle zależna od stopnia wyzyskania zdolności produkcyjnej, ma leżeć w miarę większego wyzyskania środków wytwórczych, wzrasta natomiast przy ich niedostatecznym wyzyskaniu. Konsekwencją ograniczenia wytwórczości jest więc jej podrożenie, skutkiem rozłożenia kosztów ogólnych na mniejszą liczbę jednostek wyprodukowanego towaru, co musi oddziaływać zwykle na jego cenę.

Zaniechanie dumpingowego wywozu pociągnęłoby więc niepożądane dla konsumenta krajowego skutki i to w rozmiarach szerszych, niżby się mogło wydawać. Wynikający bowiem z ograniczenia wytwórczości wzrost kosztów produkcji objąłby nietylko t. zw. koszty stałe, lecz także i niektóre inne koszty, których wysokość zależna jest od rozmiarów produkcji tylko w teorii. Do kosztów tych należy w pierwszym rzędzie robocizna, która, jak to wykazują przykłady kilku dziedzin, uprawiających dumpingowy wywóz, bynajmniej nie jest elastycznym elementem kosztów własnych, to znaczy, że maleje w stopniu mniejszym, niż zbytu.

Tak więc, mimo, że od października 1931 r. do lutego rb. wydobycie węgla zmniejszyło się o 40 proc., bezrobocie w przemyśle węglowym wzrosło zaledwie o 4 proc. Podobnie przedstawia się sytuacja w hutnictwie żelaznym. Mianowicie w hutach górnośląskich zatrudnionych jest obecnie około 22 tys. robotników, t. j. 84,2 proc. przedwojennego stanu załogi, podczas gdy produkcja tych hut wynosi obecnie zaledwie 15 proc. stanu przedwojennego. Powyższy układ stosunków, charakterystyczny szczególnie dla G. Śląska, gdzie obowiązuje ustawodawstwo demobilizacyjne, uniemożliwia dostosowanie załóg robotniczych i aparatu administracyjno-technicznego do rozmiarów produkcji. Występuje on również w innych dziedzinach wytwórczości, nawet w tych, gdzie stan zatrudnienia nie jest regulowany na drodze ustawowej. Ma on ten skutek, że w miarę ograniczania produkcji udział kosztów robocizny i świadczeń socjalnych w cenie sprzedażnej wytworu wzrasta, rozdymając określone tą ceną granice opłacalności produkcji. Zaniechanie dumpingowego wywozu byłoby przekroczeniem tej granicy i musiałoby wywołać albo zawieszenie produkcji, albo zwyżkę cen.

W tych warunkach zdaje się nie ulegać wątpliwości, że obciążenie, jakie w postaci wyższej ceny na rynku wewnętrznym konsument ponosi na rzecz dumpingowego wywozu, w razie jego zaniechania nie uległoby zmniejszeniu, a w szeregu wypadków wzrosłoby nawet. Koszta dumpingu nie są więc tylko ofiarą, jakie konsument ponosi w imię ogólnych interesów gospodarczych jak utrzymania aktywnego salda bilansu handlowego, czy też stałości waluty. Ofiary te leżą również w jego własnym interesie.

M. Kr.

Ani grosza kredytu

bez zasięgnięcia informacji w Biurze

WYWIAD KREDYTOWY

Największe w Łodzi Biuro Informacji kredytowych — 1500 własnych korespondentów w kraju i zagranicą

NARUTOWICZA Nr 30
tel. 129-30.

Utrzymać zdobyte pozycje jest obowiązkiem eksportującego przemysłu polskiego.

Statystyki eksportu włókienniczego okręgu łódzkiego i białostockiego wykazują od szeregu lat stałe zmniejszanie się wywozu, zarówno pod względem ilościowym jak i wartościowym. W roku 1929 eksport ten wyniósł 70.469.000 zł. (6468 ton), w 1930 r. 48.300 zł. (5141 ton), w roku 1931 — 56.207 zł. (5839 ton). Z cyfry wywozu w 1931 r. należy odjąć eksport odzieży, zapoczątkowany 1 kwietnia 1931, który wyniósł w ub. r. 18.661.000 zł. (1852 ton), czyli na pozostały wywóz w ub. r. przypada — 37.546.000 zł. (3987 ton).

Na giełdzie — spokój.

Na wczorajszym zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie tendencja dla dewiz przeważała słabsza. Zapotrzebowanie było na dewizy zmniejszone. W transakcjach międzybankowych obracano banknotami dolarowymi po kursie 8,87; wypłata telegraficzna na Nowy Jork 8,901. Notowano dewizy: Holandia 361,25, Londyn 32,75, Nowy Jork 8903, Paryż 35,14—35,13, Praga 26,40—26,35, Sztokholm 169 i pół, Szwajcaria 174,40, Włochy 45,75, w obrotach międzybankowych: Berlin 211,30 w obrotach prywatnych, marka niemiecka 210,50, szyling austriacki 1,01, korona duńska 1,74, funt angielski w gotówce 33, banknoty dolarowe 8,87 i pół — 8,87-25, rubel złoty 4,93, rubel srebrny 1,48, bilon 0,65, dolar złoty 9,08 i pół.

AKCJE. Bank Polski 70. PAPIERY PROCENTOWE. Dla papierów procentowych państwowych tendencja była utrzymana, natomiast dla prywatnych — lekka zwyżka. Większych obrotów dokonano 4 proc. dolarowa 47,75, 47 i pół, 5 proc. konwers. 33, 6 proc. dol. 50, 7 proc. stabil. 47—46,25—52 (za odcinki 100 dolarowe), 10 proc. kolejowa 100, 4 i pół proc. ziemskie 33,25—32,75, 10 proc. oblig. ziemskie z 1930 r. 100, 8 proc. Warszawy 55-57,25-55 i pół, 8 proc. Częstochowy 54 (sztuki wydane przed 1 lipca 1930 r.)

RYNEK WALUTOWY W ŁODZI.

W dniu wczorajszym na łódzkim rynku walutowym nastąpiło już kompletne odprężenie sytuacji, do czego w pierwszym rzędzie przyczyniło się zanotowanie przez giełdę kursu dolara gotówkowego 8,87.

Na podstawie oficjalnego notowania, ustalił się już wyraźny kurs dolara na rynku przy stałej tendencji: w placeniu 8,86 i 8,87 i pół w żądaniu. Obroty małe. Podaż materiału regulowała się popytem. Funt słabiej: w czekach 32,75 i 33 w gotówce. Frank nadal bez zmiany (35,20 i 35,25), marka 210 i pół w placeniu i 211 i pół w żądaniu, złoto: ruble 4,95 przy zupełnym braku materiału i dolary złote bez zmiany 9,10 do 9,12. Popyt na złoto znacznie osłabł.

8-procentowe łódzkie listy zastawne nadal zainteresowania nie wzbudzają i pomimo podniesienia się kursu warszawskich do 55 i pół do 56, utrzymują się II tylko na poziomie 54 w placeniu i 55 w żądaniu.

Upadłości i układy.

W lutym r. b. ogłosił sąd handlowy upadłość firmie „Otto Radke”, mechanicznej stolarni w Zgierzu. Chwilę otwarcia upadłości oznaczył sąd na dzień 1 lutego 1932 r., sędzią komisarzem zamianowany został sędzia handlowy Karol Grohman, zaś kuratorem masy, adw. Maurycy Rozenal.

Obecnie wpłynęła opozycja jednego z wierzycieli upadłej firmy, w której prosił sąd o otwarcie daty upadłości i oznaczenie jej na 11 września 1931 r. oraz o osadzenie Ottona Radke i Roberta Radke w areszcie dla dłużników.

Z opozycji tej wynikało, że upadła firma już na początku września 1931 r. zawiesiła wypłaty. Upadły Otto Radke w dniu 3 grudnia 1931 r., t. j. bezpośrednio przed ogłoszeniem upadłości miał sprzedać należącą do niego połowę nieruchomości, znajdującej się w Bydgoszczy, wartości około 70.000 zł. Część tę nabył niejaki Kazimierz Kozłowski, zam. w Łodzi. Okoliczność sprzedaży połowy domu w Bydgoszczy upadły zataił całkowicie przed zarządem masy upadłości, uzyskana zaś ze sprzedaży suma ukrył przed wierzycielami. Prócz tego obaj upadli sprzedali swą nieruchomość, znajdującą się w Zgierzu za rzekomą sumę 20.500 zł. przyczem dom ten, zdaniem wierzyciela — petenta, przedstawia wartość 80.000 zł.

Z tych wszystkich i jeszcze innych względów petent prosił sąd o cofnięcie daty upadłości i osadzenie właściciela firmy w areszcie.

Sąd przychylił się do pierwszej części opozycji, coając jednak chwilę otwarcia upadłości na dzień 5 maja 1931 r.

NOTOWANIA BAWELNY.

Nowy Jork, 7 czerwca, Loco 5,20, czerwiec 5,06, lipiec 5,14, sierpień 5,22, wrzesień 5,30, październik 5,39, listopad 5,45, grudzień 5,54, styczeń 5,61, luty 5,68, marzec 5,77, kwiecień 5,84, maj 5,93.

Nowy Orlean, 7 czerwca, Loco 5,14, lipiec 5,15, październik 5,37, grudzień 5,52, styczeń 5,60, marzec 5,75, maj 5,88.

Liverpool, 7 czerwca, Loco 4,12, czerwiec 3,92, lipiec 3,91, sierpień 3,93, wrzesień 3,92, październik 3,92, listopad 3,94, grudzień 3,95, styczeń 3,98, luty 4,01, marzec 4,04, kwiecień 4,06, maj 4,08, czerwiec 4,10, lipiec 4,13.

Liverpool 7 czerwca, Bawełna egipska, Loco 5,60, lipiec 5,45, październik 5,71, listopad 5,76, grudzień 5,82, styczeń 5,87, marzec 5,98, maj 6,08.

Upper, 7 czerwca, Lipiec 4,95, październik 5,06, listopad 5,09, grudzień 5,11, styczeń 5,16, marzec 5,23, maj 5,30.

Bremś, 7 czerwca, Loco 6,25, lipiec 5,99, październik 6,20, grudzień 6,37, styczeń 6,45, marzec 6,58, maj 6,72.

Aleksandria 7 czerwca, Sakelanijs: lipiec 9,95, listopad 10,88, styczeń 11,24. Ashmouni: czerwiec 8,29, sierpień 8,44, październik 8,77, grudzień 8,92.

Giełda zbożowa.

Na wczorajszym zebraniu giełdy zbożowej w Warszawie obrót ogólny wyniósł 640 ton, w tym żyta 255. Notowano za 100 klg.: żyto 30—30,25, pszenica jednolita 32—32 i pół, pszenica zbierana 31—31 i pół, owies jednolity 25 i pół—26 i pół, zbierany 23 i pół—24, jęczmień na kaszę 22—22 i pół, browarny bez obrotów, groch polny jadalny 30—33, groch Victoria 30—34, wyka 25—26, peluska 26—27, seradela podwójnie oczyszczona 30—33, łubin niebieski 14—15, żółty 22—22, rzepak zim. 38—40, siemie lmiane 38 i pół — 40, mąka pszenna luksusowa 50—55, mąka 4/0 45—50, żytnia pyłkowa 45—46, sitkowa 34—35, razowa 34—35.

BEZPŁATNIE

Wieczny Kalendarz

automatyczną tarczą, niezbędny dla sędziów andlawców, prawników i uczącej się młodzieży — każdy otrzyma, na koszt przesyłki 50 groszy (znaczki pocztowe) załączyć. Adres: Marja Bicz, Warszawa, Koszykowa Nr. 28, m. 34.

Systematyczny spadek eksportu jest skutkiem potęgującego się kryzysu na rynkach światowych restrykcji wwozowych, ograniczeń dewizowych, spadku kursu walut oraz spadku cen srebra.

Łódzki przemysł, jak wiadomo, w lwiej części eksportuje wyroby tańsze, manipulowane. Spadek wywozu droższych tkanin, zarówno bawełnianych jak i wełnianych, jest znacznie jeszcze większy, aniżeli przy artykułach lżejszych. Obecnie naczelnym zadaniem przemysłu winny być wysiłki w kierunku utrzymania z takim trudem uzyskanych rynków zbytu, gdyż ostatnio ujawniła się na rynkach światowych konkurencja firm zagranicznych, które również rozpoczęły produkcje manipulowanych tkanin.

Przemysł łódzki przynajmniej w pierwotnym okresie tej walki z konkurencją zagraniczną ma przewagę doświadczenia kilkudziesięciu lat w dziedzinie produkcji najtańszych artykułów których doniedawna zagranica jeszcze nie wyrabiała. Przy tej rywalizacji wszystkie gałęzie przemysłu włókienniczego, które mają pośredni lub bezpośredni stosunek z zagranicą, winny wszystkie swe wysiłki skierować dla postawienia eksportu na odpowiednim poziomie, oraz ubiegać się o zdobycie rynków dla eksportu półfabrykatów, jak przędzy, której wywóz dotychczas był ogromnie utrudniony. (c)

KRYNICA

Dr. med. Mikołaj Bornstein

ordynuje, jak zwykle, w budynku Szkoły, obok Łazienek borowinowych 1-25

w pozostałej części opozycję oddalił.

W sprawie upadłości firmy „B. Rychter”, hurtownia towarów kolonialnych, ogłoszonej w 1925 r. wpłynęło obecnie podanie syndyka tymczasowego masy upadłości, adwokata Dobranickiego.

W podaniu tem syndyk prosił sąd o umorzenie upadłości, gdyż w masie upadłości żadnych aktywów niema, zaś wierzyciele, znając oplakany stan materialny upadłego, nie okazują żadnego zainteresowania upadłością, gdyż nie zjawiają się nawet na zebraniach wierzycieli.

Sędzia komisarz przychylił się do tego wniosku, wobec czego sąd umorzył postępowanie upadłościowe, kwestję przywrócenia do czci kupieckiej pozostawił otwartą.

W sprawie upadłości, ogłoszonej firmie „Samuel Rozenberg”, fabryka pończoch przy ul. Wólczańskiej nr. 66/68, wpłynęła skarga na decyzję sędziego komisarza. Skargę tę wniósł jeden z wierzycieli, a mianowicie Mendel Horowicz (Pabjanice, Zamkowa 13), gdyż sędzia komisarz odmówił przyjęcia do masy upadłości 6 weksli po 1000 dolarów, wystawionych przez Samuela Rozenberga Mendlowi Horowiczowi, jako depozytowe za solidarne poręczenie i kaucję hipoteczną, któryś udzielił Horowicz Bankowi Handlowemu w Łodzi, aktem rejentalnym za zobowiązania Samuela Rozenberga do wysokości 5000 dol. ameryk. Petent prosił sąd o uchylenie decyzji sędziego komisarza oraz nakazanie przyjęcia do masy upadłości 6 weksli po 1000 dol. z wystawienia upadłego.

Sąd handlowy zlecił przyjąć do masy upadłości wierzytelności Horowicza w wysokości 3100 (dol. amer.) + 321,95, zł. 217,35, na koszt protestu oraz zł. 835,13 kosztu sądowego.